R.I.P.D. - Agenci z zaświatów

2023-01-20



Czyli: Piekło może pocałować mnie w dupę.

Nick Walker (Ryan Reynolds) to młody policjant wiodący szczęśliwe życie ze swoją, równie młodą żoną. Nie jest do końca kryształowo czysty, wraz ze swoim partnerem podzielili się znaleziskiem, połamanym złotym artefaktem. Znaleźli go przy okazji poszukiwania narkotyków. On swoją część zakopał, ale ma wątpliwości, chce się „wypisać" z takiej współpracy, a swoją część oddać jako dowód. Bobby (Kevin Bacon) nie jest z tego powodu zadowolony, ale jakoś godzi się z decyzją partnera. Chwilę później wyruszają na akcję. Nicky jeszcze nie wie, że czeka go zły dzień w pracy. Nie taki zły jak może się przydarzyć każdemu, o wiele gorszy. Podczas akcji zostaje zastrzelony. Przez Bobby'ego, swojego partnera.

Widać Bobby jednak nie pogodził się z decyzją o oddaniu złota. Zachłanność bierze w nim górę. Nicky po postrzale i upadku z wysokości… wstaje. Jednak coś jest nie tak, świat pogrążony jest z bezruchu. Ludzi się nie ruszają, wybuchy są jak na zatrzymanym filmie. Rusza się tylko Nicky. Na zewnątrz, na niebie pojawia się wir, który wciąga poległego policjanta. Po krótkiej podróży trafia na… krzesło w białym biurze. Tam wita go pani inspektor (Mary-Louise Parker). Jest tu po to, aby mu pomóc. Z uśmiechem informuje go, że zaraz zrozumie, co się stało. I rzeczywiście, Nicky szybko orientuje się, że jest martwy, a jako skorumpowany gliniarz będzie miał spotkanie z Sądem.

Ma jednak szczęście, w miejscu, do którego trafił, potrzebny jest ktoś z jego umiejętnościami. Ma oczywiście wybór, może zaryzykować i czekać na wspomniany Sąd, lub wstąpić do R.I.P.D. – Wydziału Wiecznego Odpoczynku. To swojego rodzaju policja zajmująca się zmarłymi, którzy umknęli przed wymiarem kary. Jeżeli się zgodzi wstąpić, jego służba będzie trwała 100 lat. Trafia do wydziału w Bostonie, czyli tam, gdzie mieszkał, jako żywy.

Nie będzie pracował sam, trafia pod opiekę doświadczonego partnera Roy'a (Jeff Bridges). Ten pojawia się we właściwej chwili, kiedy jeden z aresztantów próbuje wyrwać się policjantom. Roy bez najmniejszych skrupułów likwiduje go. Podobno tylko on tak robi.

Roy, jak to z doświadczonymi policjantami w filmach bywa, nie tryska radością na wieści o nowym partnerze, on zawsze działa sam. Zupełnie jak Harry Calahan z „**Brudnego Harrego**". Tylko minę ma dużo mniej straszną. Nie ma jednak wyboru, musi dostosować się do decyzji przełożonej. Nie oznacza to, że Nick będzie traktowany jako równorzędny współpracownik, na to, świeżo zmarły policjant musi sobie zasłużyć.

Jako martwy może wchodzić w interakcje z ludźmi, ale nie wygląda jak Nick, więc nikt go nie rozpoznaje. Wszechświat nie pozwala się ujawnić.

Roy powoli wprowadza go w sprawy, które bada. Pokazuje jak rozpoznać umarlaka, Roy wie co robić, do WWO trafił w XIX wieku. To doświadczony funkcjonariusz. Informuje Nicky'ego, że całe jego doświadczenie, tu się nie przyda, tu jest całkowicie inaczej.

Pierwsze „aresztowanie" idzie ciężko, kończy się jednak sukcesem. Po powrocie do bazy trafiają na zamieszanie, umarlaki masowo zaczęły przybywać do Bostonu.

Może ma to coś wspólnego z kawałkami artefaktu, który znalazł Nick podczas aresztowania umarlaka. Bardzo on przypomina ten, który zakopał w swoim ogródku, kiedy był żywy. Namawia Roy'a, aby bliżej przyjrzeć się sprawie.

Informacje, jakie uzyskują przy pomocy najlepszego informatora Roy'a mogłyby zamrozić krew w żyłach funkcjonariuszom R.I.P.D. gdyby tylko nie byli martwi. Światu grozi katastrofa.

„**R.I.P.D. - Agenci z zaświatów**" to lekki film z domieszką humoru oraz sporej ilości akcji. Jak to w filmach o detektywach bywa, dwaj nowi partnerzy muszą się na tyle różnić, że aby się zgrali, musi upłynąć trochę czasu.

Odniosłem wrażenie, że twórcom zabrakło czasu na pokazanie wszystkiego. Tak jakby lecieli po łebkach, albo sądzili, że widz zna oryginał – komiks (Peter M. Lenkov „Rest in Peace Department."). Szkoda, gdyby był on dłuższy, może więcej udałoby się dowiedzieć o świecie. Jest on bardzo ciekawy. Ja komiksu nie znam.

Przy scenie z testami odczytywanymi potencjalnemu zmarłemu miałem skojarzenia z testem Voighta-Kampffa z „**Blade Runera**" choć pytania skupiają się na… indyjskim jedzeniu.

Mimo tego to bardzo przyjemny film, gdzie akcje są dynamiczne i wzbudzają uśmiech na twarzy. Przypomina inne filmy policyjne, ze sprawą przerastającą (potencjalnie) parę detektywów, zawieszeniem i ostatecznym zwycięstwem nad przestępcami, ale dzieje się w zaświatach.

„**R.I.P.D. - Agenci z zaświatów**" dobrze wspominam, sądzę, że to zasługa zarówno fabuły, jak aktorów. Pomimo słabych ocen, jest to film, który warto zobaczyć.

Tytuł polski: **R.I.P.D. - Agenci z zaświatów**
Tytuł oryginalny: **R.I.P.D.**
Reżyseria Robert Schwentke

Ryan Reynolds jako Nick Walker

Jeff Bridges jako Roy (Roicephus Pulsipher)
Mary-Louise Parker jako Proctor
Kevin Bacon jako Bobby Hayes
James Hong jako awatar Nicka
Marisa Miller awatar Roya

Artur Wyszyński